Rozwiąż swój problem z przymrużeniem oka

AI streściło umowę. Umowa ma inne zdanie

Jak porównywać streszczenia AI z dokumentem i rozpoznawać pominięte wyjątki



Max Paradox

AI streściło umowę. Umowa ma inne zdanie

Jak porównywać streszczenia AI z dokumentem i rozpoznawać pominięte wyjątki

Max Paradox

PROBLEM? WYLUZUJ. OGARNIESZ TO!

ISBN: 9788384906316

ALL-IN Rafał Płonkowski



SPIS TREŚCI

INTRO 5

Rozdział 1 - Streszczenie wygląda świetnie. Dlaczego to jeszcze niczego nie dowodzi? 11

Rozdział 2 - Gdzie znika wyjątek, czyli anatomia niewinnego pominięcia 19

Rozdział 3 - AI nie kłamie? Poznaj błędy, które wyglądają jak prawda 28

Rozdział 4 - Więcej tekstu, więcej pewności? Pułapki pozornie dokładnej analizy 37

Rozdział 5 - Najpierw uporządkuj dokument. AI nie jest jasnowidzem od załączników 47

Rozdział 6 - Nie pytaj AI tak, żeby musiało się z Tobą zgodzić 56

Rozdział 7 - Sprawdziłem trzy punkty, więc reszta też się zgadza. Niestety niekoniecznie 66

Rozdział 8 - Umowa przeszła przez pięć osób. Każda myślała, że sprawdził ją ktoś inny 76

Rozdział 9 - Każde ważne zdanie musi mieć adres. Metoda porównywania AI z umową 86

Rozdział 10 - Przetestuj umowę na trudnych sytuacjach, zanim zrobi to życie 96

Rozdział 11 - Mapa wyjątków, czyli jak znaleźć warunki ukryte między paragrafami 107

Rozdział 12 - Z analizy do decyzji. Jak przygotować wniosek, którego nie trzeba zgadywać 117

Rozdział 13 - Dwie umowy, jedna decyzja. Jak porównywać oferty bez mieszania jabłek z paragrafami 128

Rozdział 14 - Popraw streszczenie, nie umowę. Jak przygotować bezpieczną wersję roboczą..... 137

Rozdział 15 - Kiedy dokument sam sobie przeczy, czyli problemy bez łatwej odpowiedzi..... 148

Rozdział 16 - Masz piętnaście minut i czterdzieści stron. Jak sprawdzać umowę pod presją czasu? 158

Rozdział 17 - Kiedy AI nie daje rady, a umowa nie zamierza współpracować..... 168

Rozdział 18 - Dobra analiza nie kończy się po podpisaniu. Jak utrzymać kontrolę nad ustaleniami 178

Rozdział 19 - Czerwone lampki, których nie warto ignorować. Jak rozpoznać powrót starych błędów 188

Rozdział 20 - Ty podejmujesz decyzję. AI może podać latarkę, ale nie podpisuje umowy 198

INTRO

Wyobraź sobie, że dostajesz umowę liczącą trzydzieści siedem stron. Trzydzieści siedem stron zapisanych językiem, który najwyraźniej powstał podczas konkursu na najdłuższe zdanie bez użycia kropki. Masz ją przeczytać, zrozumieć i najlepiej jeszcze podjąć rozsądną decyzję. Termin? Oczywiście wczoraj. Otwierasz więc narzędzie AI, wrzucasz dokument i piszesz: „Streść najważniejsze postanowienia prostym językiem".

Po kilkunastu sekundach otrzymujesz eleganckie podsumowanie. Wynagrodzenie się zgadza. Termin obowiązywania również. Warunki wypowiedzenia wyglądają rozsądnie. Odpowiedzialność stron została przedstawiona w trzech przejrzystych punktach. Wszystko jest tak zrozumiałe, że przez chwilę zastanawiasz się, dlaczego prawnicy w ogóle piszą długie umowy. Przecież wystarczyłoby kilka akapitów i odrobina dobrej woli.

Zadowolony odkładasz dokument. AI wykonało robotę. Ty odzyskałeś pół godziny życia, które możesz przeznaczyć na coś przyjemniejszego, na przykład odpowiadanie na wiadomości oznaczone jako „pilne", choć dotyczą koloru nagłówka w prezentacji.

Problem pojawia się później.

Okazuje się, że umowę rzeczywiście można wypowiedzieć z miesięcznym wyprzedzeniem, ale wyłącznie po zakończeniu pierwszego okresu obowiązywania. Odpowiedzialność wykonawcy jest ograniczona, chyba że wystąpi jedna z kilku sytuacji opisanych na kolejnej stronie. Wynagrodzenie obejmuje określony zakres prac, z wyjątkiem czynności wymienionych

w załączniku, którego AI najwyraźniej nie uznało za godnego uwagi.

Streszczenie nie musiało zawierać jawnego kłamstwa. Wystarczyło, że powiedziało prawdę niekompletną. A niekompletna prawda w sprawach umownych potrafi kosztować znacznie więcej niż dodatkowe pół godziny czytania.

Witamy w świecie, w którym sztuczna inteligencja potrafi znakomicie opowiedzieć, co znajduje się w dokumencie, a czasami równie znakomicie przemilczeć fragment zmieniający znaczenie całej opowieści.

Gdy krótkie podsumowanie robi długi problem

Największą zaletą streszczeń AI jest ich największa pułapka: upraszczanie. Gdy prosisz o krótką wersję obszernego dokumentu, system musi zdecydować, które informacje zachować, które połączyć, a które pominąć. Bez tego nie byłoby streszczenia. Byłaby druga umowa, tylko napisana inną czcionką.

Tyle że nie wszystkie informacje mają taką samą wagę. Zdanie opisujące ogólną zasadę może zajmować pół strony, podczas gdy wyjątek, który praktycznie odwraca jej znaczenie, mieści się w siedmiu słowach. Dla osoby podejmującej decyzję właśnie te siedem słów może być najważniejszą częścią dokumentu.

Weźmy prosty przykład. Umowa przewiduje, że klient może zrezygnować z usługi bez dodatkowych opłat. Brzmi świetnie. AI zapisuje to w podsumowaniu i trudno się dziwić. Dopiero w dalszej części dokumentu pojawia się warunek: możliwość bezpłatnej rezygnacji dotyczy wyłącznie pierwszych czternastu dni od zawarcia umowy. Po tym terminie zastosowanie mają inne zasady rozliczenia.

Wszystkie te postanowienia mogą być zapisane poprawnie. AI może również poprawnie rozpoznać główną zasadę, a mimo to stworzyć podsumowanie prowadzące do błędnego wniosku. Czytelnik otrzymuje informację, która brzmi pewnie, ale nie pozwala bezpiecznie podjąć decyzji.

To trochę tak, jakby ktoś streścił instrukcję obsługi windy słowami: „Urządzenie przewozi ludzi między piętrami", pomijając informację, że konkretny egzemplarz jest wyłączony z użytkowania. Technicznie opis funkcji się zgadza. Praktycznie lepiej poszukać schodów.

Dlaczego ufamy tekstowi, który wygląda na uporządkowany?

Dobrze przygotowane streszczenie działa kojąco. Ma nagłówki, logiczną kolejność, czytelne punkty i zdania pozbawione prawniczego labiryntu. Człowiek widzi porządek i instynktownie zaczyna wierzyć, że za tym porządkiem stoi kompletność.

Nie musi tak być.

Model językowy tworzy odpowiedź na podstawie przetwarzanej treści i polecenia użytkownika, ale nie daje automatycznej gwarancji, że każda informacja istotna dla konkretnej decyzji została zachowana. Może uprościć zastrzeżenie, połączyć odmienne warunki albo przedstawić interpretację tak płynnie, że przestaje ona wyglądać jak interpretacja. Co więcej, nawet streszczenie z odwołaniami do fragmentów dokumentu wymaga kontroli. Sam numer strony nie dowodzi jeszcze, że wniosek wiernie oddaje sens całego postanowienia.

Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja, w której podsumowanie odpowiada temu, co chcieliśmy usłyszeć. Jeśli liczymy na łatwe wypowiedzenie umowy, chętnie

przyjmiemy zdanie potwierdzające taką możliwość. Jeśli zależy nam na ograniczeniu kosztów, z przyjemnością przeczytamy, że dodatkowe opłaty nie występują. Nasz mózg nie organizuje wtedy komisji śledczej. Raczej otwiera szampana, choć nawet nie sprawdził, czy jest okazja.

Nie oznacza to, że AI jest bezużyteczne. Przeciwnie. Potrafi przyspieszyć orientację w strukturze dokumentu, wyjaśniać skomplikowane sformułowania, wskazywać fragmenty wymagające uwagi i pomagać przygotować pytania przed podpisaniem umowy. Problem zaczyna się wtedy, gdy narzędzie pomocnicze awansuje na stanowisko ostatecznego arbitra, a oryginalny dokument zostaje potraktowany jak zbędny załącznik do własnego streszczenia.

Dokument jest źródłem, streszczenie jest mapą

W tej książce nauczysz się traktować odpowiedź AI jako mapę, a nie jako sam teren. Mapa może wskazać drogę do interesującego postanowienia. Może pomóc znaleźć obszary ryzyka i uporządkować skomplikowane zależności. Nie zastąpi jednak sprawdzenia, co rzeczywiście zapisano w umowie.

Nie chodzi o to, aby po każdym streszczeniu czytać wszystko od pierwszego do ostatniego przecinka z miną człowieka kontrolującego zeznanie podatkowe własnego kota. Chodzi o świadome porównywanie informacji, szczególnie tych, na których zamierzasz oprzeć działanie.

Nauczysz się rozróżniać ogólne zasady od wyjątków, zwracać uwagę na warunki uruchamiające określone prawa i obowiązki oraz sprawdzać, czy AI nie zgubiło terminów, ograniczeń lub odesłań do innych postanowień. Zobaczysz również, dlaczego słowa takie jak „wyłącznie”, „chyba że”,

„z zastrzeżeniem" czy „nie dotyczy" zasługują czasami na więcej uwagi niż całe efektowne podsumowanie.

Przećwiczymy sposób zadawania pytań, dzięki któremu AI będzie nie tylko przedstawiać wnioski, lecz także wskazywać konkretne fragmenty stanowiące ich podstawę. Poznasz różnicę między informacją odnalezioną w dokumencie, interpretacją tej informacji a stwierdzeniem, którego nie udało się potwierdzić. To umiejętność przydatna niezależnie od tego, czy analizujesz umowę współpracy, regulamin usługi, warunki zamówienia czy dokument przygotowany przez kontrahenta.

Nie będziemy udawać, że każdą wątpliwość można rozwiązać odpowiednio sprytnym promptem. Niektóre zapisy wymagają analizy prawnej, znajomości kontekstu albo oceny dokumentów, których nie masz jeszcze przed sobą. W sprawach o istotnych konsekwencjach finansowych lub prawnych pomoc wykwalifikowanego specjalisty pozostaje rozsądnym rozwiązaniem. AI może pomóc przygotować się do takiej konsultacji, ale nie powinno zastępować profesjonalnej oceny.

Najważniejsza zmiana będzie jednak prostsza: przestaniesz pytać wyłącznie „Co AI powiedziało o umowie?", a zaczniesz pytać „Gdzie dokładnie umowa to potwierdza i co może zmienić znaczenie tego zdania?".

To niewielka różnica w sposobie myślenia, lecz ogromna różnica w jakości kontroli. Nie musisz znać na pamięć całego dokumentu. Musisz umieć odnaleźć miejsce, w którym opiera się Twój wniosek, i sprawdzić, czy nie stoi obok niego wyjątek cierpliwie czekający na swoją kolej.

Bo jeśli AI twierdzi, że wszystko jest proste, warto upewnić się, czy umowa również została o tym poinformowana.

Rozdział 1 - Streszczenie wygląda świetnie. Dlaczego to jeszcze niczego nie dowodzi?

O godzinie 9:17 kierownik projektu otrzymuje wiadomość od kontrahenta. W załączniku znajduje się umowa dotycząca wdrożenia nowego systemu. Dokument liczy czterdzieści dwie strony, zawiera trzy załączniki i został przygotowany przez kogoś, kto najwyraźniej uważa, że przecinek jest oznaką słabości charakteru. Kierownik ma spotkanie o dziesiątej, więc prosi AI o streszczenie najważniejszych warunków. Po chwili otrzymuje uporządkowaną odpowiedź. Zakres usług, harmonogram, wynagrodzenie, odpowiedzialność i wypowiedzenie. Pięć eleganckich sekcji. Wszystko wygląda profesjonalnie, a przede wszystkim zrozumiale. Człowiek zaczyna podejrzewać, że właśnie odkrył sposób na odzyskanie kilku lat życia.

Na spotkaniu spokojnie informuje zespół, że dostawca zobowiązał się usuwać wszystkie awarie w ciągu dwudziestu czterech godzin. Tak wynika ze streszczenia. Uczestnicy kiwają głowami, ktoś zapisuje ustalenie, ktoś inny planuje już na tej podstawie harmonogram pracy. Dopiero po tygodniu okazuje się, że umowa rozróżnia trzy kategorie awarii, a dwudziestoczterogodzinny termin dotyczy wyłącznie rozpoczęcia działań przy awariach krytycznych. Dla pozostałych zgłoszeń przewidziano inne czasy reakcji. Nikt nie zamierzał nikogo oszukać. AI po prostu zrobiło z kilku odmiennych zasad jedną, niezwykle atrakcyjną.

To fikcyjna scena, ale pokazuje bardzo rzeczywisty mechanizm. Streszczenie może zawierać większość ważnych informacji, być napisane poprawną polszczyzną i jednocześnie nie nadawać się jako samodzielna podstawa decyzji. Nie musi nawet zawierać zdania całkowicie fałszywego. Wystarczy, że usunie rozróżnienie decydujące o zastosowaniu konkretnego obowiązku. Czytelnik widzi wtedy prostą regułę, choć dokument ustanawia regułę zależną od kilku warunków.

Najtrudniejsze w tej sytuacji jest to, że dobrze wyglądające podsumowanie nie wysyła sygnału ostrzegawczego. Nie zaczyna się od komunikatu: „Uwaga, poniżej znajduje się elegancko sformatowana niepewność". Przeciwnie, sprawia wrażenie gotowego wyniku analizy. Nagłówki są logiczne, język rzeczowy, a poszczególne punkty układają się w spójną opowieść. Tymczasem spójność opowieści i zgodność z dokumentem to dwie różne cechy. Można mieć pierwszą bez drugiej.

Trzy rzeczy, które łatwo pomylić

Kiedy patrzysz na podsumowanie umowy, oceniasz zwykle trzy elementy jednocześnie, choć warto je rozdzielić. Pierwszy to czytelność. Czy rozumiesz, co napisano? Drugi to wiarygodność. Czy odpowiedź brzmi rozsądnie i profesjonalnie? Trzeci to wierność źródłu. Czy wszystkie istotne twierdzenia rzeczywiście wynikają z dokumentu, z uwzględnieniem ograniczeń i wyjątków?

Czytelność można ocenić niemal natychmiast. Wiarygodność często oceniamy na podstawie stylu, chociaż jest to kryterium zawodne. Natomiast wierność wymaga porównania odpowiedzi z materiałem źródłowym. I właśnie ten trzeci element najłatwiej zgubić, ponieważ wymaga dodatkowej pracy. Przecież korzystaliśmy z AI właśnie po to,

żeby tej pracy uniknąć. To trochę jak zatrudnienie kogoś do sprawdzenia zamków w mieszkaniu, a następnie uznanie jego schludnego raportu za wystarczający dowód, że drzwi rzeczywiście były zamknięte.

Załóżmy, że dokument zawiera następujące, wymyślone na potrzeby przykładu postanowienie: „Wykonawca zapewnia dostępność usługi na poziomie 99,5% w miesiącu kalendarzowym, z wyłączeniem zaplanowanych prac konserwacyjnych zgłoszonych z odpowiednim wyprzedzeniem oraz przerw wynikających z okoliczności wskazanych w paragrafie 12". AI odpowiada: „Dostawca gwarantuje dostępność systemu na poziomie 99,5%".

Na pierwszy rzut oka wszystko się zgadza. Liczba jest prawidłowa, przedmiot zobowiązania również. Jednak z odpowiedzi zniknęły wyłączenia, które mogą mieć istotne znaczenie przy ocenie niewykonania umowy. Dodatkowo słowo „gwarantuje" może sugerować silniejszą lub mniej warunkową obietnicę, niż wynika z całego dokumentu. Samo podobieństwo słów nie wystarcza więc do potwierdzenia zgodności znaczenia.

W praktyce warto przyjąć prostą zasadę: każde zdanie streszczenia, na podstawie którego zamierzasz coś podpisać, zapłacić, obiecać albo odmówić, powinno mieć możliwy do wskazania odpowiednik w dokumencie. Nie zawsze będzie to jedno zdanie. Czasami odpowiedź wynika z kilku paragrafów czytanych łącznie. Ważne, abyś potrafił ustalić, gdzie kończy się treść źródła, a zaczyna interpretacja.

Nie oznacza to konieczności jednakowo szczegółowego sprawdzania wszystkich informacji. Jeśli podsumowanie podaje nazwę strony umowy albo datę jej podpisania, weryfikacja może być szybka. Jeśli natomiast stwierdza, że

możesz wypowiedzieć współpracę bez konsekwencji, potrzebujesz znacznie dokładniejszej kontroli. Błąd w nazwie stanowiska bywa irytujący. Błąd w warunkach rozwiązania umowy potrafi zamienić spokojny poniedziałek w wielomiesięczną korespondencję.

Co naprawdę znaczy „najważniejsze"?

Polecenie „streść najważniejsze postanowienia" brzmi rozsądnie, ale kryje istotną niejasność. Najważniejsze dla kogo? Osoba odpowiedzialna za budżet zwróci uwagę na wynagrodzenie, dodatkowe opłaty i zasady rozliczeń. Kierownik operacyjny będzie szukał terminów, zakresu usług i odpowiedzialności za opóźnienia. Osoba zajmująca się bezpieczeństwem informacji zainteresuje się dostępem do danych, ograniczeniami ich wykorzystania i obowiązkami dotyczącymi incydentów.

Wszystkie te osoby mogą analizować dokładnie ten sam dokument i potrzebować innych streszczeń. Jeśli nie określisz celu, AI musi samodzielnie przyjąć kryterium istotności. Wynik może być użyteczny, ale nie musi odpowiadać decyzji, którą rzeczywiście masz podjąć. Model nie zna automatycznie Twoich priorytetów biznesowych, wcześniejszych ustaleń ani warunków, z których nie możesz zrezygnować.

Wyobraź sobie umowę najmu powierzchni biurowej. AI przedstawia wysokość czynszu, okres obowiązywania, kaucję i ogólne zasady wypowiedzenia. Kierownictwo jest zadowolone, ponieważ kwoty mieszczą się w budżecie. Jednak dla zespołu planującego przeprowadzkę kluczowe okazuje się postanowienie dotyczące terminu przekazania lokalu i warunków, które muszą zostać wcześniej spełnione. Dokument może przewidywać, że termin zależy od zakończenia określonych prac. Bez tej informacji firma

zaplanuje przeprowadzkę na dzień, który istnieje tylko w harmonogramie jej własnego optymizmu.

Dlatego jeszcze przed analizą warto wiedzieć, jaką decyzję streszczenie ma wspierać. Czy próbujesz zrozumieć ogólny charakter współpracy? Porównać dwie oferty? Sprawdzić możliwość wcześniejszego zakończenia zobowiązania? Ocenić, jakie koszty mogą pojawić się poza ceną podstawową? Odpowiedź na to pytanie zmienia sposób czytania dokumentu, a także rodzaj informacji, których należy wymagać od AI.

Przy pierwszym przeglądzie wystarczy nawet krótka notatka: „Interesują mnie przede wszystkim koszty całkowite, termin zakończenia oraz sytuacje, w których druga strona może odmówić wykonania usługi". Dzięki temu streszczenie nie staje się przypadkowym zbiorem punktów wybranych według nieznanego kryterium. Nadal trzeba je sprawdzić, ale przynajmniej wiadomo, czego szukamy. To znacząca poprawa w stosunku do sytuacji, w której człowiek zamawia „wszystko, co ważne", a potem jest zaskoczony, że maszyna nie odgadła jego prywatnej definicji słowa „ważne".

Pierwsza kontrola bez czytania wszystkiego od nowa

Istnieje użyteczny sposób szybkiego sprawdzenia streszczenia, zanim poświęcisz czas na szczegółową analizę. Wybierz trzy twierdzenia mające największy wpływ na Twoją decyzję. Nie wybieraj tych, które najłatwiej potwierdzić. Wybierz te, których błędne zrozumienie kosztowałoby Cię najwięcej.

Załóżmy, że AI podsumowało umowę dotyczącą obsługi marketingowej następująco: „Klient może zakończyć współpracę z miesięcznym wypowiedzeniem. Wykonawca

odpowiada za terminowe dostarczanie materiałów. Wynagrodzenie obejmuje wszystkie usługi wskazane w ofercie". Każde z tych zdań warto potraktować jak hipotezę wymagającą potwierdzenia. Gdzie znajduje się zapis o wypowiedzeniu? Czy miesięczny termin obowiązuje przez cały okres współpracy? Co dokładnie oznacza odpowiedzialność za termin? Czy oferta jest załącznikiem do umowy i czy wszystkie wymienione tam usługi mieszczą się w cenie?

Już ten krótki przegląd może ujawnić, że streszczenie nie rozróżnia treści bezpośrednio zapisanej w umowie od wniosków wyprowadzonych z kilku postanowień. Jeżeli nie możesz wskazać podstawy ważnego twierdzenia, nie oznacza to automatycznie, że jest ono błędne. Oznacza, że pozostaje niepotwierdzone. To wystarczający powód, aby nie przedstawiać go dalej jako pewnego ustalenia.

Możesz również poprosić AI o ponowne opracowanie wybranych punktów z podaniem dokładnych odniesień do dokumentu. Przydatne polecenie brzmi: „Dla każdego z trzech wskazanych twierdzeń podaj fragment źródłowy, numer paragrafu lub strony, odpowiednie ograniczenia oraz informację, czy wniosek wynika wprost z tekstu, czy jest interpretacją. Jeżeli nie możesz potwierdzić twierdzenia, zaznacz to".

Taka odpowiedź nie kończy kontroli. Numer strony może być nieprawidłowy, cytat niepełny, a interpretacja zbyt daleko idąca. Pozwala jednak przejść od ogólnego przekonania do sprawdzalnego materiału. Zamiast debatować, czy AI „wydaje się mieć rację", otwierasz konkretny paragraf i porównujesz znaczenie.

Jeżeli korzystasz z systemu, który nie umożliwia wiarygodnego odwoływania się do stron lub fragmentów,

możesz samodzielnie wyszukać charakterystyczne zwroty z odpowiedzi. Ważniejsze od elegancji narzędzia jest zachowanie związku między wnioskiem a dokumentem. Trzeba też upewnić się, że do analizy trafiła właściwa, kompletna wersja umowy, a przesyłanie jej do wybranego narzędzia jest zgodne z zasadami poufności. Nawet znakomita analiza niewłaściwego pliku pozostaje analizą niewłaściwego pliku.

Kiedy streszczenie zasługuje na zaufanie?

Zaufanie nie musi być decyzją podejmowaną raz na zawsze. Możesz uznać, że podsumowanie dobrze przedstawia ogólną strukturę dokumentu, ale nie zostało jeszcze sprawdzone pod kątem odpowiedzialności finansowej. Możesz zaakceptować prawidłowo potwierdzone terminy i jednocześnie pozostawić otwartą kwestię wypowiedzenia. Taki sposób pracy jest znacznie rozsądniejszy niż przyznanie całej odpowiedzi jednej oceny: „dobre" albo „złe".

Warto również pamiętać, że problem nie zawsze leży w samym modelu. Czasem dokument jest nieczytelny, ma brakujące strony albo odsyła do załącznika, którego nie dostarczono. Zdarza się też, że dwie części umowy wydają się ustanawiać odmienne zasady. Wtedy nawet bardzo staranne streszczenie nie powinno udawać, że niejasność została rozwiązana. Powinno ją ujawnić. Odpowiedź „nie da się tego jednoznacznie ustalić na podstawie dostarczonego materiału" może być bardziej wartościowa niż pewne siebie zdanie, które brzmi znakomicie, lecz nie ma wystarczającego oparcia.

Szczególnej ostrożności wymagają decyzje o wysokiej stawce: podpisanie wieloletniego zobowiązania, przyjęcie odpowiedzialności za znaczne kwoty, udostępnienie

wrażliwych danych czy rezygnacja z określonych uprawnień. W takich przypadkach kontrola źródła i odpowiednia konsultacja specjalistyczna nie są przesadą. Są częścią kosztu podjęcia odpowiedzialnej decyzji. Żaden poradnik ani model językowy nie zastąpi analizy konkretnej sytuacji prawnej.

Dobre streszczenie jest więc początkiem rozsądnego procesu, nie jego uroczystym zakończeniem. Może zaoszczędzić czas, pomóc ustalić priorytety i wskazać miejsca wymagające uwagi. Musi jednak pozwalać odróżnić informację potwierdzoną od przypuszczenia oraz zasadę ogólną od warunku, który ją ogranicza.

Jeżeli następnym razem otrzymasz od AI pięknie przygotowane podsumowanie, nie musisz reagować podejrzliwością godną detektywa przesłuchującego podejrzanego paragrafu. Wystarczy, że wybierzesz jedno ważne twierdzenie i sprawdzisz, czy dokument rzeczywiście mówi to samo. Po kilku takich kontrolach szybko odkryjesz, że wiarygodność streszczenia nie wynika z jego wyglądu. Wynika z możliwości sprawdzenia tego, co twierdzi.

A pięć eleganckich punktów? Nadal może być bardzo przydatnych. Pod warunkiem że szósty, niewidoczny punkt nie brzmi: „Wszystko powyższe obowiązuje, chyba że umowa stanowi inaczej”.

Rozdział 2 - Gdzie znika wyjątek, czyli anatomia niewinnego pominięcia

Najbardziej podejrzane zdanie w niejednej umowie nie zaczyna się od groźnego ostrzeżenia ani nie jest zapisane wielkimi literami. Często brzmi zupełnie spokojnie: „Postanowienia ustępu pierwszego nie mają zastosowania w przypadku...". Dalej następuje kilka słów, które potrafią zmienić sens wcześniejszej strony dokumentu. Czytelnik, który dotarł już do tego miejsca, ma prawo czuć się osobiście zaatakowany przez interpunkcję. Najpierw otrzymał jasną zasadę, a teraz dowiaduje się, że zasada przyszła na spotkanie z własnym działem wyjątków.

W języku umów wyjątek nie jest jednak ozdobnikiem. Może wskazywać, kiedy określone uprawnienie nie przysługuje, kiedy obowiązek zostaje ograniczony, jakie dodatkowe warunki trzeba spełnić albo kto ponosi odpowiedzialność w konkretnej sytuacji. Nierzadko właśnie tam znajduje się informacja decydująca o rzeczywistym znaczeniu zobowiązania.

Sztuczna inteligencja może potraktować taki fragment jako szczegół, zwłaszcza gdy prosisz o krótkie, ogólne streszczenie. Główna reguła zwykle brzmi czytelniej i łatwiej ją przedstawić w jednym zdaniu. Wyjątek komplikuje przekaz, wymaga dodatkowego objaśnienia, a czasem odwołuje się do kilku innych postanowień. Z punktu widzenia zwięzłości jest niewygodny. Z punktu widzenia osoby podpisującej umowę bywa najważniejszy.

Przyjrzyjmy się wymyślonemu postanowieniu: „Zamawiający może żądać usunięcia wad w terminie pięciu dni roboczych od przekazania zgłoszenia, z wyjątkiem wad

wynikających z modyfikacji wprowadzonych przez osoby trzecie bez zgody wykonawcy". AI przedstawia je następująco: „Wykonawca usuwa zgłoszone wady w ciągu pięciu dni roboczych".

Różnica jest subtelna tylko dla osoby, która nigdy nie musiała rozstrzygać, kto odpowiada za awarię. Pierwsze zdanie opisuje uprawnienie zamawiającego, określony termin i wyłączenie dotyczące przyczyny wady. Drugie tworzy wrażenie powszechnego obowiązku wykonawcy. Znika rodzaj zdarzenia, od którego zależy możliwość skorzystania z uprawnienia. Zmienia się także charakter wypowiedzi: żądanie usunięcia wady zostało przedstawione jako bezwarunkowe zapewnienie rezultatu.

To właśnie dlatego pominięcie wyjątku nie jest wyłącznie problemem objętości streszczenia. Może prowadzić do zmiany logicznej konstrukcji zobowiązania.

Zasada, warunek i wyłączenie to nie jedna rodzina zdań

Aby dobrze czytać umowy, warto rozróżnić trzy podstawowe elementy. Zasada mówi, co co do zasady przysługuje lub obowiązuje. Warunek wskazuje, co musi się wydarzyć, aby można było zastosować określone postanowienie. Wyłączenie określa sytuacje, w których zasada nie znajduje zastosowania albo obowiązuje w zmienionym zakresie.

Te elementy często występują razem, lecz nie zawsze znajdują się obok siebie. Zasada może być opisana w paragrafie dotyczącym wynagrodzenia, warunek w części poświęconej odbiorowi prac, a wyłączenie w postanowieniach końcowych. Autor dokumentu prawdopodobnie widzi w tym logiczny system. Osoba czytająca po raz pierwszy widzi raczej zabawę terenową, w

której nagrodą jest odnalezienie sensu własnych obowiązków.

Załóżmy, że umowa przewiduje wypłatę premii za wcześniejsze wykonanie projektu. W paragrafie dotyczącym wynagrodzenia znajduje się zdanie: „Wykonawcy przysługuje dodatkowe wynagrodzenie w wysokości dziesięciu procent wartości zamówienia w przypadku zakończenia prac przed terminem”. Brzmi jednoznacznie. Jednak w części poświęconej odbiorowi znajduje się informacja, że zakończenie prac oznacza podpisanie protokołu odbioru bez zastrzeżeń. Jeszcze dalej zapisano, że premia nie przysługuje, jeżeli wcześniejsze zakończenie wynika ze zmniejszenia uzgodnionego zakresu zamówienia.

Streszczenie mówiące wyłącznie „Wykonawca otrzyma premię za wcześniejsze zakończenie prac” pomija dwa elementy wpływające na możliwość jej otrzymania. Pierwszy to znaczenie pojęcia „zakończenie”, drugi to wyłączenie dotyczące zmniejszenia zakresu. Osoba planująca budżet może uznać premię za niemal pewną, chociaż dokument przewiduje bardziej wymagający mechanizm.

Właśnie tutaj przydaje się nawyk zadawania trzech pytań: co jest ogólną zasadą, od czego zależy jej zastosowanie i kiedy przestaje działać? Nie trzeba za każdym razem tworzyć rozbudowanej tabeli. Wystarczy na chwilę przestać czytać dokument jak opowieść, a zacząć traktować go jak zestaw powiązanych warunków.

Małe słowa o dużych ambicjach

Niektóre wyrazy w umowach zasługują na szczególną uwagę, ponieważ często sygnalizują zmianę zakresu wcześniejszego twierdzenia. Należą do nich między innymi „wyłącznie”, „pod warunkiem”, „chyba że”, „z wyjątkiem”,